



Bracia Polscy, czyli Arianie – cz. IX

[część VIII](#)

Arianie – dwubożanie (dyteści) – uznający za Boga – Ojca i Chrystusa. Szli oni rzeczywiście śladami Ariusza. Przedstawicielem tego kierunku jest Stanisław Franowski, który przez 40 lat (1568-1607) działał w Nowym Sączu jako minister zboru ariańskiego i rektor szkoły. Uznawał on istnienie Chrystusa przed początkiem świata, który i przez Niego został stworzony – przez Chrystusa-Logosa. Ariusz głosił przedwieczność Boga Syna, podporządkowanego Bogu Ojcu. Nieco inaczej głosił wspomniany już Piotr z Goniądza, który przyjął od Serweta koncepcję Boga, istoty najwyższej, niezłożonej i niepodzielnej. Cechę szczególną Boga, wyróżniającą go zasadniczo od Chrystusa, stanowi to, iż jest On istotą nie-zrodzoną. Bogiem samym z siebie. Pismo Św. nazywa Chrystusa Synem Bożym, wszakże nie daje tym tego znać, żeby go Bóg z siebie urodził, ale wyraźnie świadczy, że przez to, że stał się lepszym albo znaczniejszym od aniołów, różnego od nich imienia dostał. A choć daje tym znać, że się stał, jednak nie ma napisane, z czego się stał, dlatego nie godzi się domyślać tak tego, że z niczego jest uczyniony, ani tego, żeby z Ojcowskiej substancji był urodzony. Bóg Ojciec jest autorem bóstwa Chrystusa i wszystko, co ma Chrystus, od Ojca ma, dlatego chociaż jest Bogiem, jednak nie jest tak doskonałym Bogiem, jako jest Jego Ojciec. Przedwieczny Logos, istniejący przed wiekami w „kształcie Bożym”, uczestniczył czynnie w dziele stworzenia świata i następnie, skoro wypełnił się czas obietnicy – „zstąpił z nieba i w żywocie Marii wyniszczył się, wzięwszy kształt służebnicy, ludziom stawszy się podobny we wszystkim oprócz jednego – grzechu”. Błędnie dotąd są rozumiane słowa anioła do Marii: „- Duch Święty przyjdzie na cię” – Łuk. 1:35, pojmując je jako zapowiedź cudownej akcji ducha św., gdy w rzeczywistości chodzi tu o samego Chrystusa, „bo ponieważ nie jest ni z czego, nie jest też z nasienia męskiego, ale z Ducha, przez te słowa Słowo Boże uczy, że i przed tym był i Duchem był”. Logos, będąc personą w dosłownym tego słowa znaczeniu, stał się substancją realną, Jezusem Chrystusem. Duch św. stracił swą osobowość, przeciwstawiając się wzywaniu go w modlitwach i czczeniu go. Uważano, że jest on mocą Bożą, darem, który Bóg zlewa w serca pobożnych. Obudzą on w ludziach nadzieję żywota wiecznego.

Arianie-unitarianie, do których należał Socyn, a którzy zdecydowanie pod koniec przeważali wśród arian, uważali, że jedynym Bogiem jest Bóg Ojciec, zaś Chrystus był człowiekiem, który został podniesiony do godności Bożej dopiero po śmierci i wskrzeszeniu go ze zmarłych przez Boga Ojca. Arianie-unitarianie przeczyli

przedwieczności Chrystusa, głosząc, że Chrystus był człowiekiem – zbawcą ludzkości, który był przed założeniem świata przejrany przez Boga Ojca na pośrednika Nowego Przymierza, który się tym różni od ludzi zwykłych, że został poczęty przez ducha św. bez udziału człowieka. Chrystus był człowiekiem, który został podniesiony do godności Syna Bożego i Zbawiciela świata na mocy przejrzenia (tj. predestynacji) Go na tę funkcję przez Boga Ojca „przed wiekami”. Odbył się specjalny synod dla przedyskutowania fundamentalnego dla sprawy przedwieczności Chrystusa tekstu z Jana 1:1 – „*Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo*”. Arianie komentowali: „na początku”, tj. nie przed wiekami, lecz na początku głoszenia Ewangelii, zgodnie z 1 Jana 1:1 – „*Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszymi widzieli*”. „*Pierwej niż Abraham był, jam jest*” – Jana 8:58, tj. w przeznaczeniu lub przejrzeniu u Boga.

Wielu anabaptystów przyjmowało, że Chrystus był naturalnym synem Józefa i Marii. Podobne poglądy wśród Arian głosił Szymon Budny, który sprzeciwił się wzywaniu Chrystusa w modlitwach i oddawania Mu czci Boskiej. Arianie-unitarianie stanowczo sprzeciwiali się temu, tak że Szymon Budny, by nie zrywać z Braćmi Polskimi, musiał ostatecznie odwołać swoje poglądy. Unitarianie utrzymywali, że Chrystus był poczęty z ducha św., przez co jest nazwany Synem Bożym od chwili swego narodzenia z dziewicy. Na temat ducha św. arianie-unitarianie podobnie mówili jak arianie-dyteści. Np. Socyn pisze: „Imię ducha św. oznacza siłę i skuteczność i przybiera różne nazwy zależnie od tego, co sprawia i działa. Ta siła i sprawność Boża, która będzie oznaczana ogólnym wyrazem ducha św., będzie przybierała różne nazwy stosownie do różnych czynności.”

PLAN ZBAWIENIA BOŻEGO LUDZI

Na pytanie, czy Chrystus przyszedłby na świat, gdyby Adam nie popełnił grzechu, arianie odpowiadali twierdząco, przeciwstawiając się w ten sposób całemu chrześcijaństwu. Nie grzech był powodem przyjścia Chrystusa na świat. Grzech uświadomił człowiekowi jedynie bezsilność i nicość życia ludzkiego. Świadomość zaś tej nicości była potrzebna, by wywołać w nim pragnienie nieśmiertelności, o której nie mógłby wiedzieć, że jest możliwa, bez objawienia mu tego przez Chrystusa. Bóg jeszcze przed założeniem świata postanowił obdarzyć człowieka nieśmiertelnością, pod warunkiem że człowiek będzie mu posłuszny. O tym wszystkim mogła się dowiedzieć ludzkość jedynie dzięki Chrystusowi. Przed popełnieniem grzechu Adam był śmiertel-



ny. Przed upadkiem Adam i Ewa spożywali pokarmy, to nie czynili tego dla przyjemności, ale z powodu naturalnej potrzeby organizmu. Nie ma dowodów z Pisma Św., że człowiek był z natury nieśmiertelny. Nieśmiertelność miała być dana człowiekowi dopiero z daru Chrystusa. Nie ma podstaw do twierdzenia, że człowiek przed upadkiem miał wrodzone poczucie dobra i sprawiedliwości. Bóg stworzył człowieka bez żadnych wrodzonych skłonności i wyłącznie od woli człowieka zależało jego postępowanie. Był on w jednakowym stopniu skłonny tak do dobrego, jak i do złego. Nie miał on żadnej wiedzy o dobrym, jak i złym. Był on pod względem moralnym nijaki, nie posiadał on też żadnej doskonałej wiedzy. Człowiek wiedzy nie tak łatwo grzeszy. Człowiek wskutek grzechu utracił jedynie nadzieję nieśmiertelności. Na pytanie że Adam miał olbrzymią wiedzę, bo nadał nazwy wszystkim zwierzętom, arianie odpowiadali, że nadanie nazw zwierzętom nie jest dowodem wielkiej mądrości, bo nic nam nie wiadomo o tym, by nazwy nadane zostały przez Adama stosownie do istotnych cech zwierzęcia, czy nie należy raczej sądzić, że były to nazwy wzięte z cech przypadkowych.

Bóg działa stopniowo. Stopniowość ta przejawia się w rozwijaniu planu Bożego w czasie. Planowość działania Boga istniała nie tylko w samym akcie stwarzania przez powołanie do życia coraz to doskonalszych i bardziej złożonych istot z człowiekiem na czele, ale i po stworzeniu człowieka Bóg nie przestał działać zgodnie ze swym planem. W planie tym są trzy fazy:

1. Bóg troszczył się w fazie pierwszej jedynie o zachowanie człowieka przy życiu.
2. Bóg w sposób już bardziej widoczny wniósł się w życie ludzkie i poprzez naród żydowski narzucił człowiekowi pewne warunki zdobycia szczęśliwości ziemskiej.
3. W trzeciej fazie planu Bóg zesłał Chrystusa, by wskazać ludziom wartości duchowe, od których zdobycia zależy osiągnięcie nieśmiertelności. Oddanie przez Chrystusa Bogu swej władzy nad ludźmi zakończy proces dziejowy świata. Nastąpi to po sądzie ostatecznym nad światem.

Owa planowość działania Boga, coraz to bardziej złożona i coraz doskonalsza, nie jest wynikiem niedoskonałości Boga, ale miała i ma ona na celu wychowanie człowieka. Człowiek nie mógłby zrozumieć od razu woli Boga. Musiał do tego dopiero dojrzeć pod wpływem swych własnych doświadczeń. Najstraszliwszym doświadczeniem człowieka jest śmierć. Po sądzie ostatecznym duch człowieka, który idzie do Boga po śmierci, jeśli był dobry, wejdzie z powrotem w ciało obdarzone nieśmiertelnością. Człowiek zmartwychwstanie wraz z ciałem.

Interpretując słowa św. Jana 5:22, że Ojciec wszystkich

sąd dał Synowi, twierdzili, że sąd ten oznacza najwyższą władzę na niebie i na ziemi, którą Chrystus otrzymał po wniebowstąpieniu. Rządy te Chrystus sprawował z rozkazu Boga celem obalenia potęgi Szatana i pokonania śmierci. Jest to zatem władza wojenna i wojskowa i nad wojującym Kościołem miał ją Chrystus. Owe władzy nie będzie miał Chrystus wiecznie, straci ją, kiedy „ten świat widzialny ulegnie zniszczeniu”. Apostoł bowiem mówi że sam Chrystus będzie podległym wówczas i że Bóg Ojciec będzie wszystkim bezpośrednio rządził. Innego rodzaju będzie panowanie Chrystusa po skończeniu świata, jakie ono jednak będzie, nie jest nam dane wiedzieć.

Obdarzył Bóg człowieka wolną wolą. Zdolna jest ona postępować zarówno dobrze, jak i źle. Zdolności tej nie utraciła wskutek upadku pierwszego człowieka. Tutaj przeciwstawiali się arianie predestynacji człowieka. Człowiek dzięki wolnej woli może czynić swobodnie, co chce, i żadnej do tego nie potrzebuje łaski Bożej. Nadzieja życia nieśmiertelnego wzmacnia w znacznym stopniu siłę człowieka do działania i wykonywania woli Bożej. Łaska Boża służy człowiekowi tylko do oparcia się różnym pokusom i do wytrwania w dobrych postanowieniach, nie jest jednak niezbędna do powzięcia postanowienia i działania. Doktrynę, że człowiek bez łaski nic począc nie może, uważali arianie za niebezpieczną i szkodliwą.

Arianie negowali pojęcie grzechu pierworodnego, a z tym i dogmat odkupienia przez Chrystusa. Bogu można by zarzucić niesprawiedliwość, jako że dwa razy karze za ten sam grzech, mianowicie Chrystusa i ludzi. Chrystus ani nie zadośćuczynił swemu Ojcu przez swą śmierć, ani Go nie przebłagał, ale przez wykonanie woli Ojca i swoje postuszeństwo osiągnął moc Bożą, od której nasze zbawienie zależy. Chrystus właśnie dzięki swojej śmierci posiadał władzę uwolnienia nas od kary za nasze grzechy, tj. obdarzenia nas nieśmiertelnością, głównym zaś warunkiem osiągnięcia jej jest nasze postuszeństwo. Chrystus wskazał ludziom, jak należy postępować, aby uzyskać zbawienie. Wiarygodność swej nauki potwierdził zmartwychwstaniem. Po wskrzeszeniu Go z martwych przez Boga obdarzony został pełnią władzy Bożej nad ludźmi i światem. I w tym też sensie można i trzeba nazywać Chrystusa Bogiem. Ktokolwiek uwierzy w Chrystusa i będzie Go naśladował, osiągnie ową metę wiecznego szczęścia, którą Chrystus przyobiecał, bez względu na to, czy jest się katolikiem, protestantem czy arianinem. Droga do zbawienia prowadzi tylko przez cnotliwe i moralne życie, a nie przez odmawianie takich czy innych modlitw. Są wg. arian prawdy konieczne do zbawienia. To odróżnienie prawd koniecznych od niekoniecznych jest cechą najbardziej znamioną arian. Sformułowany aksjomat brzmi: Dogmaty, bez których może się obejść wiara w Chrystusa i zachowanie nakazów Boga, nie są konieczne do osiągnięcia zbawienia. Rzeczą niezbędną



do uzyskania zbawienia jest wiara w istnienie Boga. Nagrodę w postaci życia wiecznego może otrzymać tylko ten, kto okazał się posłuszny objawionemu przez Boga prawu (przez Chrystusa). I jest rzeczą konieczną dla okazania Bogu posłuszeństwa wiedzieć i wierzyć, że Chrystus umarł i zmartwychwstał. Człowiek posiada wolną wolę i mógł nie zgrzeszyć, a wówczas Chrystus nie musiałby umierać. Bóg przeznaczył Chrystusa na śmierć, jednakże człowiekowi pozostawił swobodę postępowania.

Pismo Św., które nas uczy o życiu i nauce Chrystusa, świadczy o nieskończonej dobroci Boga, pragnącego ratować człowieka od nieuchronnej śmierci. Sam fakt zachowania się Pisma Św. w jego nieskażonej treści jest dowodem opatrności Boga czuwającego nad losem człowieka. Od woli człowieka, tj. od wykonywania

nakazów Boga zależy, czy zdobędzie on nieśmiertelność, czy też zapadnie w przeznaczoną mu nicość. Bóg - Chrystus - człowiek, to trzy nierozdzielne ogniwa. Chrystus przyszedł, aby objawić człowiekowi perspektywę nieśmiertelności, i w ten sposób pokonać śmierć. Z nadejściem Chrystusa rozpoczęła się nowa epoka ludzkości - epoka mozolnego tworzenia prawdziwego Kościoła Chrystusowego, złożonego z wszystkich ludzi dobrej woli. Człowiek ma wszelkie szanse, by na drodze wysiłku moralnego i wiary w Chrystusa - Syna Bożego osiągnąć z Nim boską jedność, a poprzez Niego osiągnąć tę jedność z Bogiem i stać się synem Bożym.

[część X](#)

R-
„Straż”